



BRZASK

PISMO KOMUNISTYCZNEJ PARTII POLSKI

Grudzień 2010

ISSN 1429-8279

NR 12/215

III ZJAZD

KOMUNISTYCZNEJ PARTII POLSKI

11 grudnia w Dąbrowie Górniczej odbył się III Zjazd Komunistycznej Partii Polski. Obrady tradycyjnie rozpoczęto od odśpiewania „Międzynarodówki” oraz uroczystego



wręczenia legitymacji nowym członkom Partii. Następnie na podstawie obecności większości delegatów stwierdzono ważność Zjazdu oraz zatwierdzono porządek obrad. Występujący na początku Zjazdu w krótkich wystąpieniach przekazali pozdrowienia. Uczestników poinformowano także o pozdrowieniach przesłanych przez zagraniczne partie komunistyczne.

Dyskusję rozpoczęto od podsumowania dotychczasowej działalności, w tym zwłaszcza w okresie ostatnich czterech lat tzn. od poprzedniego Zjazdu. Poruszano także sprawy związane z bieżącą sytuacją Partii oraz zadaniami na przyszłość. Za najważniejsze uznano zintensyfikowanie kampanii propagandowej, w tym skierowanej młodzieży, zarówno pracującej jak i uczącej się. Partia ma zamiar położyć większy nacisk na jej organizowanie. Wyrazem tego nowego kierunku było odmłodzenie kierownictwa KPP.

Dokonano wyboru nowych władz – Krajowego Komitetu Wykonawczego, Krajowej Komisji Statutowo-Rewizyjnej oraz Sądu Koleżeńskiego. Przewodniczącym KKW Komunistycznej Partii Polski wybrano towarzysza Krzysztofa Szweja.

W przerwie obrad Zjazdu delegaci złożyli wieniec pod pomnikiem Czerwonych Sztandarów.



Pozdrowienia Komunistycznej Partii Grecji dla III Zjazdu KPP

Drodzy Towarzysze,

Przysyłamy gorące pozdrowienia dla III Zjazdu waszej Partii.

Pozdrawiamy polskich komunistów, którzy pomimo zastraszania i prześladowań jasno dali do zrozumienia plutokracji swojego kraju, że nie poddadzą symboli, nazwy i zasad marksizmu-leninizmu - partii nowego typu. Taka postawa jest niezwykle istotna dla komunistów, gdyż ich działalność nie może zostać ograniczona przez jakiegokolwiek okoliczności. Istnienie silnych partii wiernych marksizmowi-leninizmowi i internacjonalizmowi proletariackiemu, zakorzenionych wśród klasy robotniczej jest konieczne dla naszej ery. Są one niezastąpioną bronią w walce klasy robotniczej przeciwko wszelkiej opresji, w celu obalenia wyzysku człowieka przez człowieka, dla socjalizmu-komunizmu.

W obecnej chwili istnieje silna potrzeba jasnego zaznaczenia obecności partii komunistycznych i robotniczych, sił komunistycznych, które będą działać na rzecz budowy jednolitej rewolucyjnej strategii międzynarodowego ruchu komunistycznego. Powstanie Międzynarodowego Przeglądu Komunistycznego jest krokiem w tą stronę.

W obecnych okolicznościach szczególnie ważne jest odparcie antykomunizmu, obrona socjalizmu, historycznego wkładu ZSRR i budowy socjalizmu XX wieku: tożsamości i rewolucyjnych tradycji ruchu komunistycznego.

Burżuazja i siły oportunistyczne, jak te, skupione w „Europejskiej Partii Lewicy” (ELP) próbują zaciemnić szczególnie ten okres, w którym zostały zbudowane fundamenty socjalizmu.

Próbują one podważyć atrakcyjność ideologii komunistycznej, która udowodniła, że jest w stanie stanowić rozwiązanie problemów naszych czasów, i to w okresie, w którym coraz więcej ludzi takich rozwiązań szuka i je omawia, gdy coraz więcej ludzi występuje przeciwko kapitalistycznemu barbarzyństwu i społecznej bierności.

W warunkach kryzysu gospodarczego, gdy gniew klasy robotniczej i problemy ludu stają się poważniejsze, komuniści mogą wyjść na czołowe pozycje w organizacji walki ludowej. Priorytetowym zadaniem komunistów jest wzmocnienie działalności w miejscach pracy i w lokalnych społecznościach, budowa silnych więzi polityczno-ideologicznych z ludem, pokładanie wiary w społeczeństwo, tworzenie nowych organizacji, działanie w związkach zawodowych i mó-

wienie o konieczności innej gospodarki i formy władzy, która odpowiadałaby potrzebom ludu. Musimy w zdecydowany sposób odrzucić i zwalczyć wpływy socjaldemokracji. Jej reakcyjna natura jest nieodwracalna. Mówimy tutaj o siłach burżuazyjnych. Oportunistyczne formacje tak zwanej „nowej lewicy” zostały zasymilowane przez socjaldemokrację w celu użycia ich do zarządzania kapitalizmem. ELP i partie takie jak Die Linke tworzą mechanizmy poprzez które tak zwana „jedność lewicy” staje się środkiem do zniekształcania partii komunistycznych. W rzeczywistości nie walczą one z monopolami i imperializmem, ale są narzędziami do asymilacji strategii imperializmu.

Drodzy Towarzysze,

Być może w dniu dzisiejszym nie widać efektów, ale wytrwała praca w tym kierunku zaowocuje w przyszłości, stanie się doświadczeniem samym robotników. Musimy mieć stale na uwadze, że kapitalistyczny kryzys nadprodukcji ujawnia historyczne ograniczenia kapitalizmu i ukazuje na horyzoncie władzę socjalistyczną, w ręku klasy robotniczej, centralne planowanie i kontrolę robotniczą. Obawy kapitału związane z anemicznym i niepewnym wychodzeniem z kryzysu wzmagają imperialistyczną agresję, sprzeczności wewnątrz imperializmu i konflikty regionalne. Dzisiaj ludzie muszą bardziej i głębiej niż kiedykolwiek wcześniej zrozumieć, iż możliwości ucywilizowania kapitalizmu lub kontroli nad monopolami i rynkami, są tylko złudzeniem.

Nasza partia stoi na stanowisku, iż walka robotników w Grecji i całej Europie, wyzwoli się do tego stopnia, że robotnicy jasno, wyraźnie i powszechnie zrozumieją, iż establishment Unii Europejskiej i NATO jest jedną klasą i stanowi narzędzie kapitału do osiągnięcia zysków. Zrozumieją, że nigdy nie będzie on dział w interesie ludu, że nie może zostać zmieniony lub zreformowany. Nie mogą oni wiązać swoich nadziei z wielobiegunowym światem, w którym sprzeczności między imperializmami ulegają ciągłemu zaostrzaniu, gdzie USA i UE, podobnie jak nowe potęgi takie jak Chiny, Brazylia i Indie, walczą o podział imperialistycznych łupów. Walka klas wejdzie w jeszcze bardziej intensywną fazę.

W naszym kraju klasa robotnicza i masy ludowe spotkały się z barbarzyńskim atakiem ze strony rządu socjaldemokratów z PASOK, UE i Międzynarodowego Funduszu Walutowego oraz partii ND i nacjonalistycznego LAOS. Atak ten prowadzi się pod pretekstem kryzysu, który nie został przezwyciężony. Ważną rolę w organizacji oporu klasy robotniczej w naszym kraju odgrywa Komunistyczna Partia Grecji (KKE) i związek zawodowy PAME, które to systematycznie odsłaniają przyczyny kryzysu, organizują walkę, prowadzą zaciętą wojnę przeciwko ideologii burżuazyjnej, kolaboracjonizmowi klasowemu ugodowych kierownictw związków zawodowych, przeciwko antyko-

munizmowi i niebezpiecznej roli oportunistów. Walka ta powoduje znaczący wzrost świadomości społecznej, co widoczne jest po wynikach ostatnich wyborów samorządowych, w których KKE otrzymało ponad 11% głosów i było jedyną partią polityczną, której wzrosło zarówno procentowe poparcie, jak i bezwzględna ilość głosów. Nasza partia traktuje każdą bitwę wyborczą jako część jej podstawowego zadania, jakim jest budowa polityczno-społecznego sojuszu sił, które zbliżą anty-imperialistyczną i anty-monopolistyczną linię walki do klasowo zorientowanych celów ruchu robotniczego. Cel ten jest realizowany przez PAME, które wraz z Wszechludowym Zgromadzeniem Rolników (PASY), Narodowym Anty-monopolistycznym Zgromadzeniem Samozatrudnionych (PASEBE), Studenckim Frontem Walki (MAS), Federacją Kobiet Grecji (OGE) odgrywają wiodącą rolę w walce greckiego ludu, poprzez podnoszenie i wzmacnianie alternatywnego postulatu władzy i gospodarki ludowej; opartej na spółdzielniach, planowaniu gospodarczym oraz poddanej robotniczej i ludowej kontroli władzy.

Dzieląc się tymi myślami życzymy Wam, towarzysze udanego Zjazdu.

Z komunistycznymi pozdrowieniami,

KC Komunistycznej Partii Grecji

Ateny, 09 grudnia 2010

Pozdrowienia Partii Komunistów Meksyku dla III Zjazdu KPP

Do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Polski

W imieniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Meksyku przekazujemy nasze braterskie pozdrowienie Komunistycznej Partii Polski z okazji Jej Trzeciego Zjazdu odbywającego się 11 grudnia.

Wiemy o trudnych warunkach, którym przeciwstawiacie się z powodu wściekłej kampanii antykomunistycznej, która ogarnęła całą Europę ale która w Polsce, tak samo jak na Litwie, na Węgrzech i w Czechach jest szczególnie agresywna. W zamysle zakazu nazwy komunistycznej, symboli komunistycznych jak czerwonej flagi, sierpa i młota to nie tylko agresja skierowana w komunistów w Polsce czy w Europie ale także w komunistów wszystkich krajów na Ziemi, to zniewaga całego międzynarodowego proletariatu, to zamysł zakazu globalnego, idei wyzwolenia klasowego. Otrzymujecie nasze pełne poparcie w inicjatywach skierowanych przeciwko reakcyjnemu zapisowi mającemu na celu delegalizację i kryminalizację. Ponawiamy naszą chęć wzmocnienia braterskich

więzów między naszymi partiami. Dziś w dobie intensywnej walki klasy robotniczej przeciwko imperializmowi, przeciwko kapitalizmowi monopolistycznemu uwidoczniła się z całą dojrzałością, że alternatywą jest komunizm. Dzień dzisiejszy jest dniem, w którym idee Marksa, Engelsa i Lenina pogłębiające więzi internacjonalistyczne są najbardziej potrzebne.

Niech żyje Trzeci Zjazd Komunistycznej Partii Polski!

Niech żyje marksizm-leninizm i międzynarodowy proletariat!

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

**Pierwszy Sekretarz Pável Blanco Cabrera
Drugi Sekretarz Andrés Avila Armella**

Masowa mobilizacja strajkowa w Grecji

15 grudnia odbył się w Grecji czternasty strajk generalny w ciągu ostatniego roku, skierowany przeciwko barbarzyńskim antyludowym posunięciom socjaldemokratycznego rządu, wspieranym przez Unię Europejską oraz Międzynarodowy Fundusz Walutowy.

24-godzinny strajk do którego wezwał Wszechrobotniczy Front Bojowy (PAME), objął wszystkie sfery życia gospodarczego i społecznego kraju: wstrzymana została produkcja w fabrykach, stanął transport publiczny, przestały funkcjonować porty i lotniska, szkoły i uniwersytety, natomiast szpitale udzielały pomocy tylko w nagłych wypadkach.

Tysiące komunistów, członków Komunistycznej Partii Grecji (KKE) oraz Komunistycznej Młodzieży Grecji (KNE), razem z innymi bojownikami stały ramię w ramię w szeregach protestujących, już od świtu broniąc strajku u bram fabryk, w ładowniach statków. Wszędzie, gdzie było to konieczne.

15 grudnia PAME zorganizowało demonstracje w 63 miastach, uczestniczyła w nich ogromna większość strajkujących robotników. Proletariusze pokazali w ten sposób, że masowo odwracają się od ugodowych przywódców związkowych oraz federacji związkowych sektora prywatnego (GSEE i ADEDY), które jawnie i skrycie brały udział w "dialogu" z władzami, godząc się na okrutne antyrobotnicze decyzje.

Samozatrudnieni oraz biedni i średni rolnicy demonstrowali wspólnie z robotnikami i pracownikami, wszędzie widoczny był masowy udział młodzieży (uczniów, studentów i pracowników) w mobilizacji strajkowej.

W przeddzień strajku powszechnego

Warto podkreślić, że na dzień przed strajkiem generalnym, większość rządowa w parlamencie przyję-

ła ustawy, które obalają porozumienia zbiorowe pracowników z zatrudniającymi, obniżają płace, podnoszą podatki pośrednie dla mas ludowych i obniżają opodatkowanie wielkiego kapitału.

Ustawy wprowadzają w szczególności:

- 1) Powszechną redukcję zarobków (od 10 do 25%) dla robotników w byłym przemyśle państwowym i przedsiębiorstwach użyteczności publicznej.
- 2) Likwidację porozumień zbiorowych i ich zastąpienie przez "specjalne porozumienia na poziomie przedsiębiorstwa", bez żadnych ograniczeń i z obcięciem płac o 30-40%.
- 3) Upowszechnienie zwolnień, wszystkich form "uelastyczniania" stosunków pracy (zatrudnianie na pół etatu, zatrudnianie rotacyjne, zwalnianie czasowe itp.), drastyczne zmiany w długości dnia roboczego, wakacji, urlopów; premie będą przyznawane wedle uznania kapitalistów.
- 4) Zmniejszenie o 10% płacy za godziny nadliczbowe.
- 5) Przedłużenie okresu próbnego dla nowego pracownika z 2 do 12 miesięcy, ta forma "recyklingu" pozwala przedsiębiorcy na tanie zatrudnianie.
- 6) Skrócenie czasu na rozwiązanie stosunku pracy do jednego miesiąca.
- 7) Ogromne ulgi podatkowe dla kapitału.

KKE walczyła w parlamencie przeciw tym antyludowym unormowaniom, podczas gdy jej członkowie wraz z klasowymi związkami zawodowymi dowodzonymi przez PAME odegrali wiodącą rolę w strajkach, które wybuchały w kolejnych sektorach narastając od początku tygodnia.

We wtorek 14 grudnia - na prośbę premiera - odbyło się spotkanie między nim a Sekretarz Generalną Komitetu Centralnego KKE Aleką Paparigą. "Nie zgodziliśmy się w ani jednym punkcie. Stwierdziliśmy, że właśnie zaczyna się prawdziwa wojna." - Oto jasna i nieugięta postawa KKE wobec polityki rządu i jego sojuszników oraz względem prób stworzenia klimatu porozumienia odnośnie zdławienia ludu, przed czym ostrzegła Sekretarz Generalna KC Partii w swym wystąpieniu tuż po spotkaniu, dotyczącym zagadnień do przedyskutowania na najbliższym szczycie UE.

Wiec strajkowy w Atenach

Dziesiątki tysięcy robotników i młodzieży wzięło udział w masowych demonstracjach zorganizowanych przez PAME na Placu Omonoia w centrum Aten. Stamtąd ruszył wielki pochód, którego uczestnicy przemaszerowali ulicami stolicy na Plac Konstytucji przed Parlament.

Jednakże międzynarodowe media znów ukazały odosobnione incydenty z udziałem policyjnych pro-

wokatorów, nie zaś setki tysięcy robotników demonstrujących w dziesiątkach greckich miast.

Aleka Papariga, stojąca na czele delegacji KKE uczestniczącej w głównym wiecu strajkowym PAME w Atenach i masowym przemarszu demonstrantów, oświadczyła dziennikarzom: "Żadnej ugody! Żadnego zawieszenia broni! Władze zdecydowały o tym, że jawne i tajne zarządzenia zostaną wprowadzone w życie przed rokiem 2014. Niezależnie od tego, czy bankrutem stanie się lud czy system polityczny, będziemy walczyć. Zapędzimy przeciwności w kozi róg i pokonamy je. Nie ma innego wyjścia. 20 lat temu robotnicy mogli uzyskiwać pewne zdobycze w wyniku swych zmagania, lecz dziś potrzebujemy radykalnej zmiany i jedynie lud może jej dokonać."

Podstawowe punkty głównego przemówienia na wiecu

Główny mówca - Giorgios Perros - członek sekretariatu PAME, powitał w imieniu PAME, PASEBE, PASY, MAS i OGE tysiące robotników, młodych, pracowników, bezrobotnych, samozatrudnionych, którzy zwarli dziś szeregi, złączyli siły i wolę wzmożenia walki przeciwko wspólnym wrogom - rządowi, monopolom, ich politycznym reprezentantom oraz Unii Europejskiej. Wrogom, którzy jednolitym frontem uderzają w życie naszej klasy, doprowadzają do ruiny samozatrudnionych i miażdżą ubogich chłopów.

Dodał też: "Z każdym dniem rośnie odpowiedzialność klasowo zorientowanego ruchu. Przed nami wielkie starcia i ostre konflikty z ponadnarodowymi siłami kapitału. Przygotujemy się na nie i ruszymy do boju.

Nikt nie może schylić głowy ani zaakceptować nowych barbarzyńskich posunięć, skazujących nas i nasze dzieci na biedę, bezrobocie, brak stabilności życiowej. Nikt nie może już dać wiary żadnym kłamstwom i szantażom ze strony socjaldemokratycznego rządu i konserwatystów. Antypracownicze zbrodnie polegające na ataku przeciwko płacom i prawom robotników nie mają żadnego związku z deficytem budżetowym ani zadłużeniem publicznym.

Podczas gdy władze skazują rodziny robotnicze na nędzę, wielcy kapitaliści, którzy wczoraj zgromadzili fortunę, zdobędą jeszcze większe zyski.

Dzisiejszy wiec i strajk są inne niż wszystkie, mają wyjątkową wagę.

- 1) Są szczególne nie tylko ze względu na swój rozmiar i gwałtowność.
- 2) Są szczególne nie tylko dlatego, że wyrażają całkowite odrzucenie i potępienie tych barbarzyńskich i przygniatających zarządzeń władz i zrzeszeń przemysłowców. Odrzucamy te posunięcia i odrzucamy rząd, premiera, ministrów, burżuazyj-

nnych parlamentarzystów roniących krokodyle łzy nad niedolą robotników. Te siły polityczne nie tylko podnoszą rękę na prawa ludu, ale chronią i wzmacniają dyktaturę monopoli.

3) Są szczególnie, bowiem mogą stać się punktem wyjściowym dla rozwoju i zmian w ruchu robotniczym i związkowym.

Wzywamy was do przyjęcia ujednoczonej linii walki:

1) W każdej fabryce i przedsiębiorstwie musimy stawić opór "specjalnym porozumieniom" dyktowanym przez kapitalistów.

2) Musimy stworzyć w każdym zakładzie pracy i sąsiedztwie ruch wsparcia.

3) Dziś przejmujemy odpowiedzialność za walkę o to, by związki zawodowe nabrały charakteru masowego.

Wzywamy was do poparcia twierdzeń kluczowych dla przyszłości ruchu i jego zmagania.

Wszędzie wzmacniajcie PAME w celu:

1) Zmiany i odwrócenia stosunku sił

2) Zwiększenia aktywności.

3) Oczyszczenia ruchu związkowego z sączonej przez rząd i przedsiębiorców trucizny "trade-unionizmu".

Perros podkreślił:

"Jest kłamstwem, że drastyczne obniżenie już i tak nieakceptowalnych zarobków oraz zniszczenie praw pracowniczych mają na celu zapobieżenie zwolnieniom i walkę z bezrobociem. Prawda jest taka, że bezrobocie będzie rosło i pracownicy będą zwalniani za panowania tego reżimu głodowych zarobków i pracy bez żadnych praw. Kapitalistyczny kryzys, kapitalistyczna konkurencja i umacnianie się monopoli - zrodzą i powiększą bezrobocie.

Przesłanie nieposłuszeństwa i oporu nie jest ograniczone do naszego kraju. Pobrzmiwa ono w całej Europie. Pomaga i przyczynia się do organizacji walk, do kontr-natarcia przeciw antyludowej polityce. Tak więc nowe siły mogą być wyzwolone od wpływu rządu i przedsiębiorców, spod wpływu partii burżuazyjnych i ślepej uliczki zwanej Unią Europejską.

Bardziej niż kiedykolwiek staje się jasne, że w tym konflikcie biorą udział dwa światy, dwie strategie. Z jednej strony świat monopoli i ich sojuszników, z drugiej strony świat pracy ze związkami zawodowymi, klasowo zorientowanym ruchem masowym, solidarnością, duchem samopoświęcenia, którego wymaga walka klasowa.

Nie mamy złudzeń. Rzecz jasna antyludowa polityka nie zostanie cofnięta. Mamy poważną korzyść, która jest całkiem znacząca i musimy zrobić z niej dobry użytek. Obecnie gromadzimy siły z lepszym niż

kiedykolwiek rozeznaniem co do tego, jaki rodzaj ruchu jest potrzebny i rozumiemy, że ruch o cechach przez nas pożądanym nie rozwija się bez przeszkód. Potrzeba doprowadzenia do starcia na pełną skalę z przedsiębiorcami i nośnikami wpływu rządowego w związkach zawodowych oraz zmiana w rozkładzie sił jest lepiej rozumiana. Podobnie jak konieczność odrzucenia partii burżuazyjnych i tego wszystkiego, co wybiela politykę Unii Europejskiej.

Nie wolno żywić złudzeń, że jeden strajk jest wystarczającą odpowiedzią na niszczenie życia klasy robotniczej. Zmagania są trudne i wymagają wiele wysiłku, poświęcenia, cierpliwości, dobrego przygotowania, planowania, kontroli, aktywności i pracy propagandowej. Potrzeba nam odpowiednio przygotowanych i zdeterminowanych sił, aby - dzięki ich skoordynowaniu - osiągnąć przełom.

Żadnych kompromisów i ustępstw w obliczu trudności! Trzeba się z nimi uporać i pokonać je poprzez aktywne działanie!

Nie wystarczy potępiać antyludową politykę. Rezultatów mobilizacji i strajków nie da się ocenić w ciągu jednego dnia. Strajki oraz demonstracje będą kontynuowane również po wejściu ustaw w życie i muszą być dla klasy robotniczej, samozatrudnionych i ubogich rolników areną przygotowań do zmasowanego kontr-uderzenia.

Istnieją obecnie przesłanki dla innej organizacji społeczeństwa, której podstawową cechą będzie decyzja robotników i mas ludowych o przekształceniu własności monopoli we własność społeczną. Energia, telekomunikacja, transport, zasoby mineralne, zakłady przemysłowe, ziemia i inne dobra muszą stać się własnością ludu.

Wszystkie one muszą być rozwijane w oparciu o zdobycze naukowe, poprzez centralne planowanie, uwzględniające potrzeby różnych gałęzi przemysłu i regionów. Taka ścieżka rozwoju zabezpieczy społeczną kontrolę robotniczą, a nasz kraj wystąpi z NATO i Unii Europejskiej. Tylko w ten sposób ludowi będzie żyło się dostatnio.

Nie wolno nam zrobić ani kroku w tył. Nie boimy się plutokracji. Wierzimy w klasę robotniczą. Jesteśmy pewni, że proletariat będzie maszerował naprzód zdecydowanym krokiem, że będzie rósł i umacniał się ruch związkowy, który uwolni się od burżuazyjnych pasożytów.

Radykalne zmiany stanęły na porządku dziennym. Władza w ręce ludu i organizacja gospodarki mająca na celu zaspokojenie potrzeb społeczeństwa. Przemoc monopoli musi zostać i zostanie pokonana."

15.12.2010

<http://inter.kke.gr>

1500 osób do zwolnienia

Do marca przyszłego roku ma stracić pracę mniej więcej 1500 pracowników fabryki elektroniki Jabil z Kwidzyna - informuje "Polska Dziennik Bałtycki". Według danych lokalnego urzędu pracy, w chwili obecnej zakład zwolnił już około 300 osób.

Właściciele firmy usprawiedliwiają swe działania koniecznością "przeczekania spadku zleceń". Otóż kondycja przedsiębiorstwa wytwarzającego elementy elektroniczne na zamówienie zwłaszcza międzynarodowych koncernów, zależy od zmiennego zapotrzebowania na dane produkty. *"Rynek ten charakteryzuje się wysoką sezonowością. O ile przed świętami Bożego Narodzenia zapotrzebowanie na telewizory jest duże, o tyle po Nowym Roku drastycznie się obniża. Dodatkowo sami klienci próbują zwiększać produkcję w swoich fabrykach, a tym samym mniej zlecają takim zakładom jak nasz."* - mówi gazecie dyrektor operacyjny fabryki.

Kapitałiści zamierzają w bardzo przebiegły sposób uniknąć komplikacji związanych ze zwolnieniami grupowymi. Dlatego właśnie na "zieloną trawkę" trafią najpierw osoby zatrudnione na czas określony. Umowy z nimi nie będą już bowiem więcej przedłużane. Pozostaje pytanie, w jaki sposób pozbawieni zatrudnienia robotnicy i ich rodziny przetrwają zimę, z czego zapłacą za ogrzewanie, prąd, za co kupią żywność i dokonają innych niezbędnych wydatków?

Dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy przyznaje, że kończą się jej środki na walkę z bezrobociem: *"Gdybym miał informacje, ile osób z naszego powiatu docelowo straci zatrudnienie, mógłbym wystąpić do Ministerstwa Pracy o dodatkowe fundusze. Tymczasem wszystko wskazuje, że w przyszłym roku będziemy mieli do dyspozycji tylko 1/3 dzisiejszego budżetu. W dodatku środki będą wypłacane w dwunastu, comiesięcznych ratach."* - przytacza jego wypowiedź czasopismo.

III RP to kraina mlekiem i miodem płynąca, prawdziwie "Wolna Polska", w której panuje powszechna wolność od pracy, godnych zarobków, bezpłatnej edukacji i opieki zdrowotnej. Istnieją za to wąskie grupy ludzi, którzy mają prawo żyć kosztem większości społeczeństwa, rozkradać majątek narodowy i czuć się bezkarnymi. Tak to w kapitalizmie bywa. Jednak do czasu, bo żaden ustrój oparty na wyzysku nie trwa wiecznie.

Aktualności, kmpol.org

12 godzin dziennie, codziennie

Rosyjski Związek Przemysłowców i Przedsiębiorców (RSP) ustami drugiego najbogatszego Rosjanina - Michaiła Prochorowa - ogłosił, że chce stworzyć możliwość wydłużenia tygodnia roboczego do 60 godzin, czyli do 12 godzin dziennie. - informuje portal Rosyjskiej Komunistycznej Partii Robotniczej-Rewolucyjnej Partii Komunistów.

Władze Rosji póki co milczą, ale ustami ministra finansów Kudrina przebąkują od czasu do czasu, że prędzej czy później przyjdzie pora na przedłużenie wieku emerytalnego. Zarówno ministrowie jak i kapitałiści usiłują usprawiedliwić tę nieefektywną rosyjską gospodarkę i katastrofalną sytuację demograficzną. Jednak my - z właściwą dla robotników prostotą - postaramy się wyjaśnić jak się naprawdę sprawy mają:

Po pierwsze, gospodarka rosyjska - nawet w latach kryzysu - zwiększyła dwukrotnie liczbę rodzimych miliarderów. Po drugie, sytuacja demograficzna w kraju kształtuje się tak, że liczba urzędników rośnie jak na drożdżach. Po trzecie, mnoży się również w gospodarce warstwa kierowniczo-pasożytnicza. Dla przykładu, w rosyjskiej branży gazowej i naftowej pracuje o 30% więcej personelu niż w czasach radzieckich, a wydobywanie nie doścignęło jeszcze radzieckiego poziomu, choć za granicę wywozi się więcej niż w czasach ZSRR. Cała dodatkowa liczba tzw. specjalistów uwiła sobie gniazdko w zarządach, biurach kontroli oraz oplatających ciasno branżę strukturach pośrednictwa, a więc w ogniach z natury rzeczy pasożytniczych.

Dzieje się tak we wszystkich sektorach gospodarki narodowej Federacji Rosyjskiej. Dla obsłużenia tej ogromnej armii pasożytów potrzeba rąk roboczych, których jednak nie wystarcza. Panowie chcą jeść, więc wyspecjalizowali się w zdobywaniu środków na swoje bez troskie bytowanie. Może nie wszyscy o tym wiedzą, ale podatek od zysków z papierów wartościowych i tzw. dywidend jest o wiele niższy niż podatek ściągany z zarobku pracownika (9% wobec 13%). Coraz trudniej jest wykarmić całą tę hałastę "panów narodu", zatem panowie ci wprawiają się w wymyślanie nowych sposobów na wyciśnięcie soków z ludzi pracy: *"Pracujcie po 12 godzin na dobę! Pozwólcie nam podwyższyć opłaty za studiowanie! Będziemy was zatrudniać na umowy tymczasowe, aby uprościć procedurę wyrzucania niewygodnych ludzi albo znacznej części personelu w okresie złej koniunktury!"* Wszystko to zasłania się kłamstwem o zapewnionym "dużym rozwoju rynku pracy".

Aktualności, kmpol.org

Był zakład, nie ma zakładu...

Każde przedsiębiorstwo kapitalistyczne i wszystkie jego filie nastawione są na zysk. Aby zysk był jak największy, kapitaliści starają się jak najbardziej gruntownie wyeksploatować robotników. Gdy i tego wyzyskiwaczom za mało, decydują się przenieść produkcję tam, gdzie ludzkie życie i godność są jeszcze tańsze. Boleśnie odczuli tę prawidłowość pracownicy pewnego łódzkiego zakładu...

Gazeta "Polska Dziennik Łódzki" informuje, że producent spodni džinsowych Lee i Wrangler - firma VF - zamyka swoją łódzką fabrykę. Ponad 1100 osób straci pracę. Robotnicy są załamani, całe rodziny pozostaną bez środków do życia. *"Najbardziej zdruzgotane są osoby starsze, jak ja, bo mają świadomość, że po pięćdziesiątce nie znajdą już nigdzie pracy - mówi pracownica VF z ośmioletnim stażem."* Kapitalistyczna propaganda zrobiła swoje, bowiem kobieta dodaje: *"Dyrekcja właściwie zachowała się w porządku, bo nawiązała współpracę z urzędem pracy. Liczę, że pośredniak zaoferuje nam jakieś kursy, które pomogą nam utrzymać się na rynku pracy."* Można by pomyśleć, że jaśnie łaskawa dyrekcja dołożyła wszelkich starań, aby los zwolnionych ludzi był możliwie jak najłżejszy. A poza tym nie ma złego, co by na dobre nie wyszło, bo spodziewane kursy w magiczny sposób poprawią notowania bezrobotnych na targu niewolników... to znaczy: na rynku pracy.

Burżuazyjni ekonomiści spieszą z wyjaśnieniami: *"Fabryki, w których szyje się spodnie albo przykręca śrubki, powstawały w Łodzi w latach 90. minionego wieku, bo było tu tanio. Przy takich inwestycjach to główne kryterium. Ale dziś pracownik w Łodzi chce zarabiać od kilkuset do tysiąca dolarów. W tym czasie w Wietnamie satysfakcjonującą płacą jest 100-200 dolarów miesięcznie."* - tłumaczy z rozbrajającą szczerością Witold Orłowski.

Gazeta przytacza dane, z których wynika, że średnie płace robotników w Polsce były w latach 90. XX w co najmniej pięciokrotnie niższe niż na zachód od Łaby. Dziś są około trzykrotnie niższe. *"W 2000 r. dolar kosztował 4,5 zł, dziś kosztuje 3 zł. Umocnienie złotówki kosztem amerykańskiej waluty jest niekorzystne dla wszystkich, którzy lokowali tu fabryki z myślą o zaopatrywaniu innych rynków. Bo opłacalność eksportu tylko z powodu różnic kursowych spadła w ciągu 10 lat o ponad 30%".* Widzimy, że kapitalizm to nie festiwal czułości i troski, ale ohydne, gnijące już monstrum, całe wysmarowane łzami, potem i krwią dręczonych robotników. Monstrum, które odpowiada nie tylko za obydwie wojny światowe, ale również za dramat łódzkich pracowników, którym teraz zawaliło się całe życie. Czas już najwyższy, aby tego potwora zabić i zakopać głęboko na śmietniku historii.

Peter

Socjaldemokraci uderzają w ludzi pracy

Hiszpański reżim wprowadził na terenie całego kraju stan wyjątkowy, zaś armia wkroczyła do wież kontroli lotów i przejęła nadzór nad przestrzenią powietrzną kraju. Wszystko po to, aby zdławić strajk kontrolerów powietrznych, którzy - doprowadzeni do ostateczności - podjęli taką formę protestu.

Przed ponad rokiem kapitalistyczne władze - pod pretekstem "programu oszczędnościowego" - zapowiedziały pogorszenie warunków zatrudnienia pracowników tej branży, w tym drastyczne obniżenie zarobków i pozbawienie prawa do wcześniejszego przechodzenia na emeryturę po tej wyczerpującej i odpowiedzialnej pracy. Rząd nie ma też zamiaru płacić kontrolerom za nadgodziny innych sum niż głodowe.

Burżuazja rzuciła przeciwko robotnikom całą machinę swej dyktatury. W wyniku wprowadzenia stanu wyjątkowego (po raz pierwszy od czasów upadku faszyzmu!), protestujący robotnicy są zmuszeni - pod groźbą sankcji karnych (do 6 lat pozbawienia wolności po procesie przed trybunałem wojskowym), a nawet pacyfikacji zbrojnej - zaprzestać jakichkolwiek protestów i wrócić do kieratu.

Czy te próby zastraszania odniosły skutek? Firma AENA, która zarządza lotniskami w Hiszpanii, chwali się na swym portalu podała że popołudniowa zmiana kontrolerów rozpoczęła pracę normalnie. Podobno do godziny 15:00 w piątek wznowiło pracę 109 ze 159 strajkujących od ponad doby kontrolerów.

Znowu socjaldemokraci pokazali swe prawdziwe oblicze: Gdy Jose Zapatero walczył o władzę dla siebie i dla swej partii PSOE, kreował się na "uśmiechniętego postępowca", "obrońcę państwa opiekuńczego", który pokaże społeczeństwu co to znaczy "kapitalizm z ludzką twarzą". I pokazał! Głównym celem socjaldemokratów - kontrolowanych i finansowanych przez wielki kapitał - jest walka przeciwko rewolucyjnemu ruchowi robotniczemu i wynajdywanie usprawiedliwień dla coraz to nowych ataków burżuazji przeciwko ludziom pracy. Historia dobrze zna "dokonania" niemieckiej socjaldemokracji (SPD), która sabotowała walkę niemieckich komunistów przeciwko nazizmowi, a po wojnie nawoływała do krucjaty przeciwko ZSRR i państwom demokracji ludowej. Historia dobrze zna "zasługi" szwedzkiego premiera Olafa Palmego, który był agentem CIA (co potwierdza Leif G. W. Persson w wywiadzie dla "Gazety Wyborczej") i już od lat studenckich zajmował się donoszeniem na rówieśników - komunistów. A socjaldemokraci hiszpańscy? Podczas wojny domowej przeciw faszystowskim buntownikom stanowili wraz z trockistami i anarchistami brunatną "piątą

kolumnę", która pomogła hordom generała Franco znieść ludową republikę.

Jak należy rozumieć wydarzenia w Hiszpanii? Są one częścią szerszego zjawiska: Pogłębienie się ogólnego kryzysu kapitalizmu spowodowało dalsze zubożenie proletariatu. Dążąc do osiągnięcia maksymalnych zysków, monopole w coraz większym stopniu zwiększają wyzysk mas pracujących. Gdy znikło zagrożenie w postaci ZSRR, kapitaliści rozpoczęli demontaż zbudowanych niegdyś przez siebie tzw. państw opiekuńczych. Poza tym przerzucają na barki mas wszystkie niszczyielskie następstwa militarystyki gospodarki. Spada realna płaca robocza. Najważniejszym czynnikiem obniżania realnych płac klasy robotniczej jest istnienie stałego masowego bezrobocia, dotyczącego głównie ludzi młodych. Jednocześnie warunki pracy robotników zatrudnionych pogarszają się stale z powodu szerokiego rozpowszechniania się różnych wyciskających pot systemów wynagrodzenia, umożliwiających nieustanne podwyższanie intensywności pracy.

Korzystając ze wsparcia socjaldemokratów i reakcyjnych urzędników związków zawodowych, monopole "zamrażają" nominalną płacę roboczą w warunkach inflacji i wzrostu ciężarów podatkowych (VAT, akcyza). Coraz szybciej wzrastają ceny energii elektrycznej i czynszów, pogarszają się warunki mieszkaniowe i odżywianie się ludności robotniczej. Również inteligencja pracująca boleśnie odczuwa skutki kapitalistycznej polityki. Dla coraz szerszych mas społeczeństwa staje się jasne, że w kapitalizmie nie czeka ich nic prócz bezrobocia lub morderczej pracy za marną płacę, głodowej emerytury (o ile dożyją do niej) i nędzy. Jedynym wyjściem jest wprowadzenie ustroju socjalistycznego.

Dino

190 rocznica urodzin Fryderyka Engelsa



**Jego praca
"Pochodzenie
rodziny,
własności
prywatnej
i państwa"
i jej aktualne
znaczenie**

Pod takim hasłem odbyła się 4 grudnia 2010 r. w Berlinie w siedzibie Ladenga-

lerie redakcji poczytnego lewicowego dziennika "Jungewelt" przy ul. Torstrasse 6 Konferencja teoretyczna, na temat dorobku naukowo-politycznego i organizacyjnego jednego ze współzałożycieli naukowego socjalizmu - Fryderyka Engelsa, który urodził się 28 listopada 1820 r. w Barmen w Westfalii.

Spotkanie zorganizowały krajowe organizacje Brandenburgii i Berlina Platformy Komunistycznej Partii lewicy (KPF), niemieckiej Partii Komunistycznej (DKP) i Komunistycznej Partii Niemiec (KPD). Współprzewodniczącymi konferencji byli tow. Bodo Rinkel, Brigitte Müller i Werner Schleese a referaty wygłosili prof. dr Götz Dieckmann pt "Aktualne znaczenie pracy Engelsa", prof. dr Anton Latze "Fryderyk Engels i polityka zagraniczna" oraz z Polski prof. dr sc Zbigniew Wiktor z Uniwersytetu Wrocławskiego - referat pt. „Fryderyk Engels i kontynuacja jego twórczości we współczesnej epoce”. Przewodnicząca tow. Brigitte Müller przypomniała drogę życiową F. Engelsa, jego przyjaźń i współpracę z Karolem Marksem a także ich zaangażowanie w niemieckim, angielskim i międzynarodowym ruchu robotniczym, co przejawiało się m.in. w założeniu Związku Komunistów w 1847 roku i napisaniu 11 Manifestu Komunistycznego (1848 r.), we współuczestniczeniu we wiośnie "Ludów (1848), Na twórczość Marksa i Engelsa wywarły wpływ inne wielkie wydarzenia XIX, a to Komuna Paryska (1871) powstanie i działalność I i II Międzynarodówki, powstanie i rozwój narodowych partii robotniczych. Engels był autorem i współautorem licznych prac z zakresu filozofii, ekonomii, historii, wojskowości, teorii państwa, która do dziś są teoretyczną podstawą marksizmu-leninizmu. Do jego głównych prac zalicza się "Położenie klasy robotniczej w Anglii" (1845), "Święta rodzina" i "Ideologia niemiecka" (1849-46), wspomniany "Manifest Komunistyczny" (1847-48), "Wojna chłopska w Niemczech" (1850), "Rewolucja i kontrrewolucja w Niemczech" 1847-48 w latach 70 - i 80 - tych pomagał Marksowi w wydaniu pierwszych tomów "Kapitału", a po jego śmierci w 1883 r., w redagowaniu i uzupełnieniu dalszych jego części. Wielki wpływ na rozwój nauki o państwie i kwestiach społecznych odegrały jego dalsze prace, m.in. "W kwestii mieszkaniowej" (1872-73), "Rozwój socjalizmu od utopii do nauki" (1877) "Anty-Düring" (1877-78), „Dialektyka przyrody”. W 1884 r. wydał "Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa" a w 1886r. "Ludwik Feuerbach i zmierzch klasycznej, filozofii niemieckiej.

Fryderyk Engels był aktywnym działaczem międzynarodowego ruchu robotniczego, licznych stowarzyszeń, związków i partii, w tym I i II Międzynarodówki. Własnym życiem dawał świadectwo wierności zasadzie, że dotąd filozofowie różnie interpretowali świat, chodzi o to, by go zmieniać. Wpisał się w historię ludzkości jako

współtwórcą marksizmu-leninizmu. Szczególnie duże zainteresowanie audytorium wzbudziło wystąpienie prof. Z. Wiktora, który wskazał na aktualność głównych tez. marksizmu i ich potwierdzenie przez praktykę rewolucyjnego ruchu robotniczego w XIX w., następnie jego rozwój w postaci marksizmu-leninizmu w XX wieku. Znamionowały to takie historyczne wydarzenia, jak Rewolucja Październikowa w 1917 r., powstanie Związku Radzieckiego, III Międzynarodówki a po 1945 r. wspólnoty socjalistycznej, obejmującej 1/3 powierzchni świata. Teoria i praktyka "realnego socjalizmu" w ZSRR i Europie środkowo-wschodniej w latach 1917-1991 były potwierdzeniem prognoz Marksa i Engelsa, rozwijanych w nowych warunkach geograficznych i historycznych przez Lenina, Stalina i innych przywódców międzynarodowego ruchu komunistycznego. Jednocześnie ruch ten nie przezwyciężył do końca rewizjonizmu, reformizmu i oportunistów, które osłabiały wewnętrznie państwa socjalistyczne i współprzyczyniły się wraz z imperializmem do ich upadku w Europie na przełomie lat 80- i 90-tych XX w. Było to wielkie i gorzkie negatywne doświadczenie międzynarodowego ruchu robotniczego.

Obecnie jednak międzynarodowy ruch komunistyczny po czasowej porażce w d. ZSRR i Europie zbiera ponownie siły i następuje jego odrodzenie, a wyrazem tego są wielkie walki klasowe w Grecji, Francji, Irlandii, także w Niemczech. Jednocześnie fala rewolucyjna przeniosła się do krajów tzw. Trzeciego Świata. Imperializm nie był w stanie zdławić wszystkich państw socjalistycznych, który pomyślnie rozwija się w Korei Płn., Wietnamie i na Kubie. Ruch komunistyczny z sukcesem rozwija się w nowych formach w Indiach, Nepalu, zapuścił takie głębokie korzenie w licznych krajach Ameryki Łacińskiej. Tamtejsze partie komunistyczne dostosowały marksizm-leninizm do miejscowych warunków cywilizacyjnych, historycznych i społeczno-gospodarczych i wznoszą wysoko sztandar naukowego socjalizmu w epoce globalizacji. Jest to kontynuacja Marksizmu-leninizmu i jednocześnie jego dostosowanie do nowych warunków czasowych i lokalnych. Także w marksizmie traci na znaczeniu tzw. europocentryzm w postrzeganiu głównych sprzeczności globalnych.

Konferencja w Berlinie na temat dorobku F. Engelsa była ważnym wydarzeniem teoretycznym i politycznym. Potwierdziła ona, że marksizm-leninizm jest nauką, która prawidłowo wyjaśniła sprzeczności kapitalizmu i przesłanki kształtowania się socjalistycznej formacji. Jednocześnie współcześni marksiści powinni twórczo rozwijać tezy tej nauki odpowiednio do wyzwań nowoczesnej epoki historycznej.

Zbigniew Wiktor

KP Chin i jej dialog strategiczny z PASOK i Międzynarodówką Socjalistyczną

Komentarz gazety "Rizospastis" - organu KC KKE - z 19 grudnia 2010 r.

Powszechnie wiadomo, że KKE doszła do wniosku, iż obecnie w Chinach rozwijają się stosunki kapitalistyczne, mające tę szczególną właściwość, że wszystko to dzieje się pod wodzą partii rządzącej, która zachowała w nazwie słowo "komunistyczna".

Następstwa tego rozwoju są dobrze znane: wznieślenie się Chin na szczyt listy krajów o najwyższym wskaźniku kapitalistycznego rozwoju i największej liczbie miliardów, likwidacja ważnych zdobyczy robotniczych takich jak bezpłatna służba zdrowia i edukacja (teraz pracownicy muszą za nie płacić), istnienie milionów bezrobotnych oraz nisko opłacanych robotników.

Nie jest więc kwestią przypadku, że Liu Jieyi - wiceszef Wydziału Międzynarodowego w KC Komunistycznej Partii Chin - powiedział podczas spotkania 16 listopada z greckim premierem Papandreou oraz przewodniczącym PASOK (partia socjaldemokratyczna) i Międzynarodówki Socjalistycznej: "Relacje między PASOK a KPCh są wyjątkowe i naszą intencją jest zacieśniać współpracę w celu położenia nacisku na nasze stosunki międzypartyjne, by poprzez ów dialog umacniać szczególną współpracę strategiczną między naszymi państwami, zwłaszcza teraz, w obliczu licznych wyzwań." Liu Jieyi nie zapomniał pogratulować premierowi Papandreou "znakomitych wyników wyborczych". Nie mogło być inaczej, gdyż polityczni reprezentanci monopolu (np. COSCO - Chińska Oceaniczna Kompania Przewozowa), niezależnie od swych opakowań ("socjaliści" w Grecji, "komuniści" w Chinach) rozumieją swe wspólne interesy klasowe.

Anty-ludowe posunięcia rządu PASOK są pochwalane i wspierane przez chińskich oficjeli tak długo, jak długo torują one drogę dla chińskich monopolu.

Jednakże - jak usłyszeliśmy od Liu Jieyi - "miłość" KPCh nie jest zarezerwowana jedynie dla "socjalistycznego" PASOK-u, lecz dla całej Międzynarodówki Socjalistycznej. Jak sam stwierdził: "Jesteśmy zdania, iż kontynuacja koordynacji i wymiany poglądów jest istotna, podobnie jak strategiczny dialog między Międzynarodówką Socjalistyczną a KPCh. Zawsze mamy zamiar dalszego prowadzenia tych rozmów, albowiem - jak odkryliśmy podczas spotkań, do których dochodziło przez więcej niż dwa ostatnie dni - istnieje wiele punktów wspólnych między Międzynarodówką Socjalistyczną a poglądami politycznymi KPCh."

Powinniśmy pamiętać, że "Międzynarodówka"

o której mowa, popiera wojny prowadzone przez USA i NATO oraz stanowi polityczną podporę wspierania kapitalizmu - systemu opartego na wyzysku - w Europie i na całym świecie.

Po tym wszystkim, niejedna osoba mogłaby dojść do wniosku, że być może Komunistyczna Partia Chin szykuje się do wyrzucenia swego listka figowego z nazwy.

<http://inter.kke.gr>

Czym jest praca?

„Praca jest przede wszystkim procesem zachodzącym między człowiekiem a przyrodą, procesem, w którym człowiek poprzez swoją działalność realizuje, reguluje i kontroluje wymianę materii z przyrodą” (Marks, Kapitał, t. I, s. 188). Oddziałując na przyrodę człowiek zmienia zarówno ją, jak i samego siebie. Zmieniając przyrodę człowiek realizuje swój świadomy cel, przystosowuje przedmioty przyrody do swoich potrzeb. Proces pracy zawiera w sobie trzy konieczne elementy: celową działalność człowieka, czyli pracę; przedmiot pracy; narzędzia produkcji, za pomocą których człowiek oddziałuje na przedmiot pracy.

Praca to najważniejszy i podstawowy warunek ludzkiego istnienia. Praca nie tylko dostarcza człowiekowi niezbędnych środków egzystencji; praca stworzyła samego człowieka. Dzięki niej człowiek wyodrębnił się ze świata zwierzęcego. Jedną z istotnych różnic między człowiekiem a zwierzęciem polega na tym, że zwierzę wykorzystuje gotowe produkty przyrody, człowiek natomiast dzięki pracy zmusza przyrodę do służenia swoim celom, zmienia ją, podporządkowuje swym potrzebom.

W różnych formacjach społeczno-ekonomicznych praca przybiera różnorodne formy, na podstawie których można odróżnić stosunki społeczne tej lub innej epoki. W ustroju wspólnoty pierwotnej istnieje wspólne, kolektywna praca i wspólna własność środków produkcji oraz wytworów pracy. Nie ma tu wyzysku cudzej pracy. Jednakże w społeczeństwie tym, na skutek słabego rozwoju sił wytwórczych, człowiek w dużym stopniu uzależniony jest od ślepych, żywiołowo działających praw przyrody. W przeciwieństwie do ustroju wspólnoty pierwotnej, we wszystkich następujących klasowych, antagonistycznych formacjach społeczno-ekonomicznych praca człowieka jest okrutnie wyzyskiwana: w ustroju niewolniczym – praca niewolnika, w ustroju feudalnym – praca chłopów pańszczyźnianego, w ustroju kapitalistycznym – praca robotnika. Wyzysk pracy osiąga punkt kulminacyjny właśnie w kapitalizmie. Podział pracy przybiera w społeczeństwie burżuazyjnym spaczoną formę, przytwierdzając robotnika do jakiejś jednej prostej

operacji produkcyjnej, czyniąc zeń tylko częściowego robotnika, a wraz z pojawieniem się produkcji maszynowej – dodatek do maszyny. Praca w warunkach kapitalizmu kaleczy człowieka duchowo oraz fizycznie. O ile w warunkach feudalizmu dyscyplina pracy opiera się na dyscyplinie kija, to w warunkach kapitalizmu opiera się na dyscyplinie głodu, którym straszy się najemnych niewolników. Zamiast tego, by stanowić najważniejszą potrzebę życiową – praca jest dla robotnika w warunkach kapitalizmu przekleństwem, wysysa z niego krew. Dopiero proletariacka, socjalistyczna rewolucja uwalnia robotnika od wyzysku. Dopiero w warunkach socjalizmu, a zwłaszcza komunizmu, praca staje się tym, czym być powinna – nie tylko źródłem egzystencji, ale również źródłem twórczego natchnienia i przyjemności.

W ZSRR nowe, socjalistyczne stosunki produkcji zrodziły zupełnie nowy stosunek do pracy. Praca przekształciła się w sprawę honoru, chwały, męstwa i bohaterstwa. Socjalizm opiera się na świadomej pracy milionów jego budowniczych. Socjalizm i praca są nierozłączne. Po zrealizowaniu wyższego – w porównaniu z kapitalizmem – typu społecznej organizacji pracy, naród radziecki dokonał pod kierownictwem Partii Komunistycznej historycznego przejścia do nowej, wolnej, świadomej dyscypliny pracy. Podstawą tej świadomej dyscypliny pracy jest wolna od wszelkiego wyzysku praca ludzka: każdy pracuje dla siebie, dla społeczeństwa socjalistycznego, a nie na kapitalistę i obszarnika. „Praca w ZSRR jest obowiązkiem i sprawą honoru każdego zdolnego do pracy obywatela w myśl zasady <<Kto nie pracuje, ten nie je>>” (Konstytucja ZSRR).

Socjalizm opiera się na zasadzie „od każdego – według jego zdolności, każdemu – według jego pracy”. Oznacza to, że w warunkach socjalizmu praca jest najwyższym kryterium oceny działalności każdego członka społeczeństwa socjalistycznego, każdy otrzymuje ilość przedmiotów spożycia stosownie do ilości i jakości swej pracy. Kontrola społeczeństwa socjalistycznego nad rozmiarami pracy i rozmiarami spożycia oznacza, że udział pracownika w produkcji społecznej zależy od jego udziału w pracy społecznej, od ilości i jakości jego pracy.

Aby dokonać przejścia od socjalizmu do komunizmu, praca powinna stać się tak wydajną, by można było stworzyć obfitość przedmiotów spożycia w społeczeństwie. Wówczas społeczeństwo będzie mogło znieść dawny miernik prawa do udziału w produkcji, mianowicie miernik ilości i jakości pracy, i wypisać na swym sztandarze „od każdego – według jego zdolności, każdemu – według jego potrzeb”. W społeczeństwie komunistycznym ilość pracy wydatkowanej na wytworzenie produktów będzie mierzona nie za pośrednictwem wartości i jej form, lecz bezpośrednio – ilością czasu (godzin) zużytego na ich wytworzenie.

„Praca komunistyczna w węższym i ściślejszym znaczeniu tego wyrazu jest to bezpłatna praca na rzecz społeczeństwa... praca dobrowolna, praca niezależna od norm, praca wykonywana nie z uwagi na wynagrodzenie, nie uwarunkowana wynagrodzeniem, praca wynikająca z przyzwyczajenia do pracy dla dobra ogółu i oparta na świadomym stosunku (który stał się przyzwyczajeniem) do niezbędności pracy dla dobra ogółu – praca jako potrzeba zdrowego organizmu” (Lenin, *Dzieła wybrane*, t. II, str. 607-608).

W ustroju komunistycznym praca stanie się pierwszą potrzebą życiową ludzi i z ciężkiego brzemienia przekształci się w przyjemność. Spośród warunków niezbędnych dla przejścia od socjalizmu do komunizmu, olbrzymie znaczenie ma osiągnięcie takiego poziomu kulturalnego społeczeństwa, który zapewniłby wszystkim ludziom wszechstronny rozwój ich zdolności fizycznych i umysłowych, ażeby mieli oni możliwość swobodnego wyboru zawodu, a nie byli przykuci na całe życie do jakiegoś jednego zawodu. W tym celu trzeba będzie dokonać poważnych zmian w sytuacji pracy. Trzeba będzie w miarę tworzenia obiektywnych przesłanek materialnych, skrócić dzień roboczy do 6, a potem nawet do 5 godzin, wprowadzić powszechny obowiązek nauczania politechnicznego, radykalnie polepszyć warunki mieszkaniowe i podnieść realne płace robotników i pracowników umysłowych...

Na podst. **"Krótki słownik filozoficzny pod red. M. Rozentała i P. Judina"**, wyd. Książka i Wiedza, 1955 opracował **Piotr Biełło**

WYŁOWIONE W SIECI



Komentarze do wiadomości o służbie zdrowia i nędzy w PRL

Na całe szczęście urodziłam się za socjalizmem. Od 5 roku życia chodziłam na pływalnię (bezpłatnie), uprawiałam narciarstwo zjazdowe, mając 15 lat zdałam egzamin instruktorski (na obozy narciarskie też jeździłam bezpłatnie), trenowałam karate (za grosze) - 3 razy w tygodniu po 3 godziny. Mam zielony pas. Na studiach jeździłam konno w Książu (studenci płacili 30% kosztów). I dzięki temu, że miałam takie możliwości, dzięki temu, że państwo we mnie inwestowało, chociaż nie uprawiałam sportu wyczynowo, byłam zawsze w rewelacyjnej formie. I dzięki temu ŻYJĘ! Gdy wracałam z Sejmu, gdzie tłumaczyłam z 4 języków, nasz kierowca wpakował się pod TIR-a... Miałam połamaną podstawę czaszki,

zgruchotany prawy oczodół, dwa krwiaki na mózgu, zgniecione płuca i złamaną panewkę biodrową, itd. Odzyskałam przytomność po 6 tygodniach i ważyłam aż 37 kg. Ruszałam lewą ręką na 3 cm i nie pamiętałam absolutnie nic. Musiałam się uczyć mówić po polsku, zajęło mi to dwa lata, a języki obce wracały nagle w całości. Uczyłam się ruszać, przeszłam 12 operacji. Chodzę i wszystko sobie przypomniałam. Wszyscy lekarze są zszokowani, gdy widzą, że doszłam do siebie. I dopiero gdy mówię, że uprawiałam sport - mówią: A tak, to chyba dlatego pani organizm dał sobie tak wspaniałe radę. Teraz nie byłoby mnie stać na uprawianie tyłu dyscyplin sportu, bo to niestety dużo kosztuje. Czyli stary system uratował mi życie. I jeszcze jedno: wszystkie super Szpitale, w których byłam ZLIKWIDOWANO (np. Szpital Niedowidzenia i Zeza w Krakowie - gdzie operowano zeza 50 dzieciom dziennie - zamknięty, niech dzieci czekają uwaga 7 lat na operację zeza..., Szpital Doktor Gierkowej, operowano rewelacyjnie 1000 osób miesięcznie - wsadzili pod Akademię Med. - będzie tylko 1/2 operacji, Szpital Ortopedyczny we Wrocławiu, gdzie chodziłam na rehabilitację - zamykają... na szczęście zdążyłam). I tak jak wiele osób pisze, to były czasy dużo sympatyczniejsze, czasy prawdziwych przyjaźni i spotkań, nie pędziło się ciągle w obłądny i głupi sposób...

Ci, którzy wyśmiewają tamte stosunki społeczno-ekonomiczne i mówią, że nic nie było, wszędzie było STASI, UB, SB, a ludzie byli zniewoleni itp. niech poczekają 30 lat, aż ktoś skomentuje nasze obecne czasy. Czasy psychicznie chorych, niestabilnych, opętanych żądzą pieniądza robotów zapieprzających jak małe roboty dla ogromnych nie-wiadomo-już-kogo, bo pracujesz dla firmy x, a jej właścicielem jest fundusz inwestycyjny, który z kolei... itp. Czasy dewastacji planety, mordowania miliardów zwierząt, po czym wywalania ich mięsa, które się nie sprzedało, na śmietnik (bo szkoda psuć rynek...). Czasy dewastacji stosunków międzyludzkich i wykoślawionych relacji wewnątrz wspólnot, z rodziną włącznie. Czasy zalewu świata luksusem dostępnym dla kilku procent, jeśli nie promili a dla reszty nędza, lub w najlepszym razie frustracja i aspiracje, których nigdy nie zdołają zrealizować, bo w kapitalizmie bieda reprodukuje tylko biedę. Życie bez smaku, era duchowości zredukowanej do zadowolenia z ustrzelenia promocji w supermarkecie. No i techniki wywiadowcze, śledzenie itd. takie, że wszyscy się kiedyś zdziwimy. A media i korporacje PR manipulują w tak drastyczny sposób, że matrix jest bardziej prawdziwy niż "rzeczywistość" jaką nam pokazują.

To były naprawdę fajne czasy gdzie ludzie żyli może skromnie ale w poczuciu bezpieczeństwa spokoju beztrudni. A jak się noga powinęła to można

było liczyć na pomoc państwa. A teraz? Wyzysk, wyzysk i jeszcze raz wyzysk. Pensje niskie wszystko jest tylko drogo, co budzi we mnie frustrację, mieszkania nie dostałem tylko musiałem wziąć horrendalny kredyt który będę spłacać całe życie. No i ludzie byli w porządku dla siebie.

ago05

W byłym systemie społeczno-politycznym – socjalizmie, zwanym przez współczesnych znawców systemów politycznych KOMUNĄ, takich przykrych nieszczęść nie było. Obecnie polikwidowano PKS-y, pociągi. Biedni ludzie chodzą kilometrami na nogach. Nie mają pieniędzy na TAXI i samochody prywatne. To jest ta obecna sprawiedliwość społeczna. Około 26 procent społeczeństwa Polskiego żyje w biedzie. Tylko o tym się nie mówi.

Podają jedynie suche statystyki. Życie w ubóstwie jest wielką tragedią wielu rodzin. I hańbą dla państwa polskiego. Ale tak jest w kapitalizmie. To jego nieodłączna cecha.

Aleksander

Białoruś

Po raz kolejny jesteśmy świadkami tego samego scenariusza napisanego przed laty w CIA. Po wyborach ogłaszanych szumnie jako niedemokratyczne, sfalszowane i manipulowane, a wygrywane zdecydowanie przez niemiłych kapitalistom, „dyktatorów” tyranów” itp. organizuje się awantury uliczne zwolenników „zachodniej wolności” uzyskujących regularnie nikłe poparcie. Dobrze gdy ktoś zostanie pobity - przez nieznanych sprawców za których bez wyjątku uważa się służby specjalne i porządkowe kraju którego dotychczas nie udało się wciągnąć w swoją strefę wpływów i narzucić mu swego modelu gospodarki.

I to samo teraz obserwujemy na Białorusi. Ale naród białoruski jest bogatszy o 20 lat doświadczeń innych krajów objętych dobrodziejstwem wolności dla spekulantów kombinatorów i wyzyskiwaczy. Nie chce u siebie prywatyzacji i wyprzedaży majątku narodowego, bałaganu, lawinowego wzrostu przestępczości, korupcji. Bogacenia się jednostek kosztem reszty społeczeństwa. Wybiera Łukaszenkę i ma do tego prawo.

KOM

Dzieci tamtych czasów

Ja, moi bracia i reszta naszej ulicy spędziliśmy dzieciństwo na obrzeżach małego miasteczka - właściwie na wsi. Byliśmy wychowywani w sposób, który psychologom śni się zazwyczaj w koszmarach zawodowych, czyli patologiczny. Na szczęście, nasi starzy nie wiedzieli, że są patologicznymi rodzicami. My nie wiedzieliśmy, że jesteśmy patologicznymi dziećmi. W tej słodkiej niewiedzy spędzić nasz wiek dziecięcy. Wspominamy z nostalgią nasze szalone lata 80.:

Wszyscy należeliśmy do bandy osiedlowej i mogliśmy bawić się na licznych w naszej okolicy budowach. Gdy w stopę wbił się gwóźdź, matka go wyciągnęła i odkażała ranę fioletem. Następnego dnia znowu szliśmy się bawić na budowę. Matka nie drżała ze strachu, że się pozabijamy. Wiedziała, że pasek uczy zasad BHZ (Bezpieczeństwo Higieny Zabaw).

Nie chodziliśmy do przedszkola. Rodzice nie martwili się, że będziemy opóźnieni w rozwoju. Uznawali, że wystarczy jeśli zaczniemy się uczyć od zerówki.

Nikt nie latał za nami z czapką, szalikiem i nie sprawdzał czy się spociliśmy. Z chorobami sezonowymi walczyła babcia. Do walki z grypą służył czosnek, herbata ze spirytusem i pierzyna. Dzięki temu nigdy nie stwierdzano u nas zapalenia płuc czy anginy. Zresztą lekarz u nas nie bywał, zatem nie miał szans nic stwierdzić. Stwierdzała zawsze babcia. Dodam, że nikt nie wsadził babci do wariatkowa za raczenie dzieci spirytusem.

Do lasu szliśmy, gdy mieliśmy na to ochotę. Jedliśmy jagody, na które wcześniej nasikały lisy i sarny. Mama nie bała się że zje nas wilk, zarazimy się wściekłą albo zginiemy. Skoro zaś tam doszliśmy, to i wrócimy. Oczywiście na czas. Powrót po bajce był nagradzany paskiem.

Gdy sąsiad złapał nas na kradzieży jabłek, sam wymierzał nam karę. Sąsiad nie obrażał się o skradzione jabłka, a ojciec o zastąpienie go w obowiązkach wychowawczych. Ojciec z sąsiadem wypijali wieczorem piwo-jak zwykle.

Nikt nie pomagał nam odrabiać lekcji, gdy już znaleźliśmy się w podstawówce. Rodzice stwierdzali, że skoro skończyli już szkołę, to nie muszą do niej wracać.

Latem jeździliśmy rowerami nad rzekę, nie pilnowali nas dorośli. Nikt nie utonął. Każdy potrafił pływać i nikt nie potrzebował specjalnych lekcji aby się tej sztuki nauczyć.

Zimą ojciec urządzał nam kulig starym fiatem, zawsze przyspieszał na zakrętach. Czasami sanki zahaczyły o drzewo lub płot. Wtedy spadaliśmy. Nikt nie płakał, chociaż wszyscy się trochę baliśmy. Dorośli nie wiedzieli do czego służą kaski i ochraniacze.

Siniaki i zadrapania były normalnym zjawiskiem. Szkolny pedagog nie wysyłał nas z tego powodu do psychologa rodzinnego.

Nikt nas nie poinformował jak wybrać numer na policję, żeby zakablować rodziców. Oczywiście, chętnie skorzystalibyśmy z tej wiedzy. Niestety, pasek był wtedy pomocą dydaktyczną, a policja zajmowała się sprawami dorosłych.

Swoje sprawy załatwialiśmy regularną bijatyką w lasku. Rodzice trzymali się od tego z daleka. Nikt, z tego powodu, nie trafiał do poprawczaka.

W sobotę wieczorem zostawaliśmy sami w domu, rodzice szli do kina. Nie potrzebowano opiekunki. Po całym dniu spędzonym na dworze i tak szliśmy grzecznie spać.

Pies łąził z nami-bez smyczy i kagańca. Srał gdzie chciał, nikt nie zwracał nam uwagi.

Raz uwiązaliśmy psa na "sznurku od presy" i poszliśmy z nim na spacer, udając szanowne państwo z pudelkiem. Ojciec powiązał nas na sznurkach i też wyprowadził na spacer. Zwróciliśmy wolność psu, na zawsze.

Mogliśmy dotykać innych zwierząt. Nikt nie wiedział, co to są choroby odzwierzęce.

Sikaliliśmy na dworze. Zimą trzeba było sikać tyłem do wiatru, żeby się nie osikać lub "tam" nie zaziębić. Każdy dzieciak to wiedział. Oczywiście nikt nie mył, po tej czynności rąk.

Stara sąsiadka, którą nazywaliśmy wiedźmą, goniła nas z laską. Ciągłe chodziła na nas skarżyć. Rodzice nadal kazali się jej kłaniać, mówić dzień dobry i nosić za nią zakupy.

Wszystkim starym wiedźmom musieliśmy mówić dzień dobry. A każdy dorosły miał prawo na nas to dzień dobry wymusić

Dziadek pozwalał nam zaciągnąć się swoją fajką. Potem się głośno śmiał, gdy powykrzywiały się nam gęby. Trzymaliśmy się z daleka od fajki dziadka.

Skakaliśmy z balkonu na odległość. Łomot spuścił nam sąsiad. Ojciec postawił mu piwo.

Do szkoły chodziliśmy półtora kilometra piechotą. Ojciec twierdził, że mieszkamy zbyt blisko szkoły - on chodził pięć kilometrów.

Nikt nas nie odprowadzał. Każdy wiedział, że należy iść lewą stroną ulicy i nie wpaść pod samochód, bo będzie łomot.

Współczuliśmy koledze z naprzeciwka, on codziennie musiał chodzić na lekcje pianina. Miał pięć lat. Rodzice byli oburzeni maltretowaniem dziecka w tym wieku. My również.

Czasami mogliśmy jeździć w bagażniku starego fiata, zwłaszcza gdy byliśmy zbyt umorusani, by siedzieć wewnątrz.

Gotowaliśmy sobie obiady z deszczówki, piasku, trawy i sarnich bobków. Czasami próbowaliśmy to jeść.

Żarliśmy placek drożdżowy babci do nieprzytomności. Nikt nam nie liczył kalorii.

Żuliśmy wszyscy jedną gumę, na zmianę, przez tydzień. Nikt się nie brzydził.

Jedliśmy niemyte owoce prosto z drzewa i piliśmy wodę ze strugi. Nikt nie umarł.

Nikt nam nie mówił, że jesteśmy ślicznymi aniołkami. Dorośli wiedzieli, że dla nas, to wstyd.

Musieliśmy całować w policzek starą ciotkę na powitanie - bez beczenia wycierania ust rękawem.

Nikt się nie bawił z babcią, opiekunką lub mamą. Od zabawy mieliśmy siebie nawzajem.

Nikt nas nie chronił przed złym światem. Idąc się bawić, musieliśmy sobie dawać radę sami.

Mieliśmy tylko kilka zasad do zapamiętania. Wszyscy takie same. Poza nimi, wolność była naszą własnością.

Wychowywali nas sąsiedzi, stare wiedźmy, przypadkowi przechodnie i koledzy ze starszej klasy. Rodzice chętnie przyjmowali pomoc przypadkowych wychowawców.

Wszyscy przeżyliśmy, nikt nie trafił do więzienia. Nie wszyscy skończyli studia, ale każdy z nas zdobył zawód. Niektórzy pozakładali rodziny i wychowują swoje dzieci według zaleceń psychologów. Nie odważyli się zostać patologicznymi rodzicami. Dziś jesteśmy o wiele bardziej ucywilizowani.

My, dzieci z naszego podwórka, kochamy rodziców za to, że wtedy jeszcze nie wiedzieli, jak należy nas dobrze wychować. To dzięki nim spędziliśmy dzieciństwo bez ADHD, bakterii, psychologów, znużonych opiekunek, żłobków, zamkniętych placów zabawi lekcji baletu.

A nam się wydawało, że wszystkiego nam zabraniają!

Autor nieznany, artykuł krążący w sieci

Nauka nienawiści

Wybitny pisarz radziecki Michaił Szołochow w swoim opowiadaniu pt. „Nauka nienawiści”, opisującym losy żołnierza radzieckiego - więźnia hitlerowskich obozów, pisał: „*I walczyć się nauczyliśmy jak należy, i nienawidzić, i kochać. (...) Straszliwie nienawidzę faszystów za wszystko, co wyrządzili naszej ojczyźnie i mnie osobiście, a równocześnie całym sercem kocham swój naród(...). To właśnie każe mnie i nam wszystkim walczyć z taką zaciekłością, właśnie te dwa uczucia, ucieleśnione w czynach, doprowadzą nas do zwycięstwa*”. Te piękne słowa Szołochowa odzwierciedlają naturę każdego bez wyjątku komunisty i rewolucjonisty, bez względu na różnice osobowości czy charakterów. Miłość i nienawiść, najbardziej antagonistyczne i jednocześnie najsilniejsze uczucia ludzkie dawały siłę podczas konspiracyjnej walki z kapitalizmem, pchały lud na barykady podczas Rewolucji, uskrzydlały żołnierzy walczących z hitleryzmem, obecnie stanowią źródło nieprzebranych zasobów siły woli i determinacji w nowej walce z burżuazyjnymi rządami. Nienawiść musi być jednak jednym z wielu uczuć, jakie poznaje człowiek w trakcie swojego życia. Muszą towarzyszyć jej

miłość, poczucie solidarności, odwaga, szlachetność i współczucie. Sama, wydestylowana z kłębowiska emocji nienawiść - rozumiana z punktu widzenia materializmu dialektycznego jako uczucie wyższe powodowa-ne przez określony bodziec - stanowi jedynie siłę destrukcyjną, prowadzi do zaślepienia i bezmyślnej pogardy. Niestety, w swojej „czystej” postaci, nienawiść jest również potężnym i niebezpiecznym narzędziem. Narzędziem, które spełnia obecnie swoją przerażającą rolę w zbrukanych krwią rękach wyzyskiwaczy.

Właśnie o tym pragnę opowiedzieć - o systemie współczesnego szkolnictwa, które na dzień dzisiejszy nie jest niczym więcej, jak tylko nauczaniem nienawiści. Nienawiści traktowanej nie jako jedno z uczuć, które trzeba poznać i oswoić, jak pisał Szolochow. Nienawiści w rozumieniu burżuazyjnych elit - stanu umysłu, który powinien trwać w niezmienionej formie od wczesnej młodości, aż do śmierci.

Uczymy się nienawidzić. Kogo i czego? Właśnie. Osób i zjawisk będących głównymi wrogami kapitalistycznego reżimu. Komunistów, członków ruchów robotniczych i rewolucyjnych. Wybitnych jednostek, przywódców heroicznym walk rewolucyjnych i stojących na straży wartości i założeń Socjalizmu. Komunizmu i Socjalizmu (zarówno ustrojów, jak i ich teorii - nauk wielkich klasyków). Związku Radzieckiego jako całości. Koncepcji świata innych niż podawana przez religię katolicką.

Jakich środków używa burżuazja, aby zaszczerpić uczniom nienawiść? To kwestia całości procesu nauczania - połączenia codziennych zajęć z antykomunistycznymi „hucpami”, organizowanymi powszechnie w każdej polskiej szkole. Pozwolę sobie przytoczyć tutaj niektóre z wielu moich doświadczeń w tych dziedzinach, aby ukazać - choćby w zarysie - ogrom zła panującego niepodzielnie w naszych instytucjach oświatowych.

Bardzo silne wrażenie wywarło na mnie wyjście z całą szkołą do kina na odrażającą, pełną histerycznej, kłamliwej propagandy gadzinówkę - „Katyń” Andrzeja Wajdy. Oczywiście znamy wszyscy treść filmu - sprowadza się ona do przedstawienia, jako rzekomo prawdziwych, sfalszowanych przez hitlerowców danych na temat zbrodni katyńskiej, a przy okazji przedstawienia Czerwonoarmistów jako nieokrzesanych, barbarzyńskich żołdaków (pan Wajda powinien uświadomić sobie wreszcie, że żyje i tworzy swoje „wspaniałe” filmy dzięki poświęceniu i heroizmowi tysięcy Żołnierzy Radzieckich). Wówczas, te kilka lat temu, o zostaniu komunistą nawet mi się jeszcze nie śniło, a moja wiedza o wojnie była niewielka. Nietrudno było mi więc uwierzyć w przedstawione brednie, a prawdę dane mi było poznać dopiero później. Szkoda tylko, że w przedstawione w „Katyń” rzekome „fakty” wierzy dotychczas znaczna część polskich uczniów -

seans był obowiązkowy dla wszystkich szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Kłamstwo o zbrodni katyńskiej, sfabrykowane przez faszystów i podtrzymywane przez burżuazję, jest tematem bardzo chętnie eksploatowanym przez opiewających obecny ustrój nauczycieli. W zeszłym roku (rzekoma okrągła rocznica) w naszej szkole pojawiły się gazetki ściennie, ze szczegółami objaśniające tę „sowiecką zbrodnię”. Parę dni później na korytarze „wjechały” olbrzymie plakaty na ruchomych stojakach, przedstawiające wielką fotografię żołnierza radzieckiego rozmawiającego z hitlerowcem oraz podpis dużymi frontami w rodzaju „sowieckie plany unicestwienia Polski”. Nie inaczej jest z nieszczęsną datą 17 września, którą wielu prokapitalistycznych nauczycieli przedstawia jako dzień „najazdu ZSRR na Polskę”. Z okazji tej „doniosłej rocznicy” w zeszłym roku szkolnym wszyscy uczniowie zostali zapędzeni do jednej sali, gdzie wyświetlony został ohydny film propagandowy o „bolszewickiej agresji”. Był to brytyjski film „paradokumentalny” z relacjami „świadków”, m.in. staruszki, która rozplakała się przed kamerą i wyszlochała, że „sowieci wyrwali jej wszystkie włosy” - po czym zdjęła perukę ukazując nagą głowę. Zaraz później obejrzelismy realistycznie odtworzoną przez brytyjskich „fachowców” „bolszewicką napaść” na rodzinną wieś innej staruszki - Anglicy przebrani za żołnierzy radzieckich wbijali bagnety w stogi siana i wybijali kolbami drzwi, a mieszkańców tłukli jak bydło. Z kolei dwa miesiące po tym „świątecznym” filmie odbył się kolejny obowiązkowy seans innej wrednej gadzinówki - „Generał Nil” - o akowcu „dreczonym przez komunistyczny reżim” - który to film na towarzyszach Stalinie i Bierucie, oraz na rzeczywistości młodej Polski Ludowej nie pozostawiał suchej nitki.

Obowiązującą obecnie lekturą licealną jest „Inny świat” Grudzińskiego, książka - pocisk w rękach imperialistów, służąca wyłącznie celom doraźnej propagandy i nie reprezentująca sobą żadnej wartości literackiej (porównać ją można chyba jedynie do „dzieł” Sołżenicyna). W podręczniku do języka polskiego dla klasy maturalnej („Między tekstami”) możemy przeczytać, że „Literatura socrealistyczna niczego nie szuka. (...) Pisarz powinien stworzyć tekst z góry uzasadniający założoną tezę. Literatura staje się w ten sposób tubą, przez którą przemawia władza totalitarna. Funkcja poznawcza powieści znika”. Dalej tekst Miłosza „Zniewolony umysł”, fragmenty z Orwella, część „Dziennika 1954” Tyrmonda o „heroicznych bojach” młodzieży polskiej z „komunistyczną szkołą, komunistycznymi organizacjami młodzieżowymi, z systemem”, całe mnóstwo tekstów publicystycznych poświęconych papieżowi i działaczom „Solidarności”. Wszystko to upstrzone zdjęciami Wojtyły, Wałęsy, strajków w stoczni itd. W książce do historii dla szkoły średniej (wyd. Nowa

Era), obok standardowych kłamstw na temat Katynia, Rewolucji, Związku Radzieckiego czy tzw. „cudu nad Wisłą”, obok peanów pochwalnych dla Piłsudskiego i Andersa, jest jeszcze jeden wyjątkowo perfidny element - mianowicie liczne próby „zohydzenia” uczniom niektórych zasłużonych rewolucjonistów i działaczy komunistycznych poprzez odpowiednie modyfikowanie ich życiorysów. Najbardziej uderzyło mnie zastosowanie tego zabiegu w odniesieniu do największego geniusza Rewolucji Proletariatu - Lenina. W notce biograficznej legendarnego przywódcy Bolszewików, zaraz za nazwiskiem i datą urodzenia i śmierci, możemy przeczytać, że... Lenin będąc jeszcze na uniwersytecie odmówił dołożenia się do zbiórki pieniędzy na rzecz ofiar głodu (jeżeli nawet to oskarżenie nie jest, w co głęboko wątpię, wysrane z palca - to autorzy podręcznika powinni dopisać łaskawie, dla czego komuniści nie popierają filantropii i dla czego warunki bytowania społeczeństwa mogą polepszyć się jedynie drogą rewolucyjnej zmiany stosunków produkcji). Jest również „odpowiednia” nota o Dzierżyńskim (jeżeli ktoś z Was, Towarzysze, nie wiedział do tej pory, jaki był z niego łotr i zbrodniarz). Postaci większości wybitnych polskich rewolucjonistów (Waryński, Nowotko itd.) są pominięte, ale w kontekście powyższych not biograficznych nie ma chyba czego żałować. Oczywiście o zbrodniach piłsudczyzny (np. o Berezie Kartuskiej) tudzież reakcyjnego podziemia (AK, NSZ) nie ma ani słowa. Na lekcjach WOS-u (tzn. wiedzy o społeczeństwie) możemy usłyszeć, że wszelkie karty czy deklaracje praw człowieka są wynikiem doświadczeń związanych z życiem społecznym w „nazistowskich Niemczech i stalinowskiej Rosji” (tak, tak - zrównywanie tych państw jest na porządku dziennym). Z WOSu uczeń dowiaduje się też, że „bezrobocie jest zjawiskiem pozytywnym, gdyż sprawia, że pracownikom zależy na utrzymaniu pracy i zwiększa ich wydajność(!)”. Podręcznika nie ma nawet sensu cytować, gdyż w całości opary jest na pracach burżuazyjnych socjologów takich jak Max Weber, i utrzymuje, że w obecnych czasach wyzysk i walka klas dawno już nie istnieją (sic). Przerazająca jest także zawartość jednego z moich starych szkolnych podręczników (również Nowej Ery) - historia dla klasy szóstej szkoły podstawowej (tzn. podręcznik dla dwunastoletnich dzieci). Burżuazja musiała uchwycić fakt, iż dzieci nasiąkają propagandą nienawiści najszybciej i najgłębiej. W podręczniku dla dwunastolatka znajduje się, dla przykładu, rozdział zatytułowany „Bitwa, która ocaliła Euro-pę” - chodzi oczywiście o nieszczęsną bitwę warszawską, będącą następstwem agresji faszysty Piłsudskiego na młody Kraj Rad. Jak to wydarzenie przedstawione zostało dzieciom? Oto cytat z rozdziału: „Rządzący w (Rosji) bolszewicy zamierzali zbrojnie najechać inne kraje europejskie, aby również w nich zaprowadzić komunizm(!). Pierwszym państwem, jakie leżało na szlaku

armii bolszewickiej, była Polska. (...) W przypadku agresji bolszewików, Polska stałaby się krajem komunistycznym, podległym Rosji. Nikt nie chciał kolejnej niewoli. Aby uprzedzić bolszewicki najazd, armia polska uderzyła na wschód”. Czyż do czegoś takiego potrzeba komentarza...?

Jednym z bardziej tendencyjnych i perfidnych podręczników, obok książek do historii, j. polskiego czy WOS-u, jest podręcznik do tzw. podstaw przedsiębiorczości (wyd. Fundacja Młodzieżowej Przedsiębiorczości), który z powodzeniem mógłby przyjąć tytuł „jak zostać kapitalistą?”. Już sam opis z tylnej okładki nie jest zbyt zachęcający: „celem (fundacji wydającej w/w podręcznik) jest przygotowanie dzieci i młodzieży do życia w warunkach gospodarki rynkowej(...)”. Zawartość książki nie ustępuje opisowi.: w jednym z pierwszych rozdziałów autor porównał rzeczywistość Polski Ludowej do warunków życia w tzw. „gospodarce rynkowej” (oczywiście na naturalną korzyść tej drugiej), przy czym nie omieszkał wspomnieć, iż „demokracja ludowa miała z demokracją tyle wspólnego, ile krzesło z krzesłem elektrycznym”. Kolejne rozdziały są już standardowym przygotowaniem dla przyszłych burżujów i wyzyskiwaczy: „Organizacja i zarządzanie firmą”, „Gospodarowanie w firmie”, „Jak założyć własną firmę” itd. Podręcznik ucieka się również do jednego z najpopularniejszych chwytów klasycznej propagandy kapitalistycznej: zamieszcza ogromne ilości not biograficznych i informacji o młodych ludziach, którzy „osiągnęli sukcesy na płaszczyźnie gospodarki rynkowej” (podrozdziały tytułach takich, jak np. „Lider rynku zaczynał w garażu”). Czytamy, że „W krajach o gospodarce rynkowej opinia publiczna poświęca wiele uwagi ludziom odnoszącym sukcesy w biznesie. Ich kariery są przedstawione jako wzory do naśladowania, pomagają uwierzyć, że sukces może być udziałem wszystkich. Wystarczy chcieć i uporczywie dążyć do celu” Autorzy tego chorego podręcznika nie zdają sobie chyba sprawy z faktu, iż propaganda w stylu „każdy może zostać biznesmenem” jest najstarszym i najbardziej wysłużonym chwytem burżuazji, który nie działa już na nikogo. Amerykanie „przejechali się” na tym sloganie już w latach 60-tych, kiedy społeczeństwo odkryło jego bezpodstawność i gołosłowność. Kilka procent społeczeństwa może zrobić karierę „w biznesie”, podczas gdy miliony ludzi przymiera głodem - to właśnie tak wychwalany przez podręcznik kapitalizm.

Jedynym przedmiotem we współczesnej szkole, na którym omawia się zagadnienia natury egzystencjonalnej czy filozoficznej, jest religia. Aż trudno w to uwierzyć, ale w szkołach gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych ilość godzin tego przedmiotu tygodniowo może przewyższać ilość godzin przeznaczonych na przedmioty ścisłe - fizykę, chemię czy biologię. Oczywiście po godzinach wysłuchiwanie pobożnych bzdur, uczniowie często przyjmują za dobrą

monetę kreacjonistyczną koncepcję stworzenia świata, istnienie Boga, czy rychłe przybycie królestwa niebieskiego. Ciekawą praktyką burżuazyjnego systemu nauczania religii jest zjawisko obserwowane w klasach przygotowujących się do przyjęcia sakramentu bierzmowania (najczęściej jest to trzecia klasa gimnazjum). Uczniowie w tym wieku zmuszani są do bezmyślnego kucia na pamięć tzw. „katechizmu bierzmowanych”, zawierającego setki „natchnionych” pytań wraz z odpowiedziami, w rodzaju „Co to jest cud?” (jaka jest odpowiedź? „Cud jest to nadzwyczajne dzieło widzialne, którego nie może dokonać żadne stworzenie, lecz tylko sam Bóg”. Śmiechu warte).

Tego właśnie uczy się młodzież w neokapitalistycznej RP. Przykłady tego rodzaju można oczywiście mnożyć o wiele dłużej, jednak moim głównym celem było ogólnikowe ukazanie starszym - wyedukowanym jeszcze w Socjalistycznej Ojczyźnie - Towarzyszom, jak dzisiejsza burżuazja przerabia uczniów na gąbki chłonnae jad nienawiści. Czy człowiek wychowany przez taki system „oświaty” jest jeszcze w stanie samodzielnie myśleć, odróżnić dobro od zła? Cóż, istnieje niewielki odsetek uczniów i świeżo upieczonych absolwentów, którzy świadomi są bycia trybikami w gigantycznej maszynie propagandy burżuazyjnej. Niestety, to mniejszość. Jak pokazują liczne ankiety oraz obserwacja zachowań i postaw młodych ludzi, większość święcie wierzy w treści wpajane im w szkołach. Ich stosunek do ruchu komunistycznego i robotniczego oraz do krajów i osób z nimi związanych jest dokładnie taki, jak zażyczyli sobie „rządzący światem samowładnie” - wrogi, a nawet nienawistny. Z ust moich rówieśników bardzo często można usłyszeć mrozące krew w żyłach deklaracje o „chęci pomśzczenia komunistycznych/sowieckich/PRL-owskich zbrodni”.

Zastanówmy się teraz nad motywami tych działań burżuazji. Dlaczego oni to robią? Idealista odpowiedziałby: „aby zasiać ziarno nienawiści, z którego wyrosną w przyszłości nowe pokolenia”. My jednak, pa-trząc przez pryzmat nauki Marksa, materializmu dialektycznego, nie możemy rozstrzygać tej sprawy z punktu widzenia „idei samej w sobie”. Burżuazja chce, abyśmy nienawidzili, lecz ma w tym swój cel. Jaki? Lenin w swojej pracy pt. „Zadania związków młodzieży” pisał: „Stara szkoła wychowywała służaków potrzebnych kapitalistom, stara szkoła z ludzi nauki robiła ludzi, którzy musieli myśleć i pisać tak, jak to się podobało kapitalistom”. Co prawda, opis ten dotyczy szkół w Rosji w czasach carskich i przedpaździernikowych, ale nie sposób nie dostrzec oczywistej zbieżności z realiami współczesnymi. Burżuazja karmi dzisiejszą młodzież i dzieci mlekiem zatrutym propagandą nienawiści, aby przygotować tworzywo do swoich ohydnych celów. Młode pokolenie ma stanowić filar podtrzymujący świat nędzy, wyzysku, głodu, wojen i niesprawiedliwości. Ma posłusznie pra-

cować, napełniając i tak pełne już po brzegi kieszenie kapitalistów. Burżuazji przede wszystkim chodzi o to, aby nic się nie zmieniło. Aby miliony dalej cierpiały nędzę i poniżenie, by oni mogli mieszkać w luksusowych willach i rozbijać się nowymi samochodami popularnych marek. I żeby, w żadnym wypadku, młodzi nie stali się rewolucjonistami, pragnącymi zmienić diametralnie ten niesprawiedliwy porządek.

Co możemy w tej sprawie zrobić my, komuniści? Otóż naszym zadaniem nie jest jedynie rozpowszechnianie wśród młodego pokolenia prawdziwych informacji o Rewolucji czy wrześniu 1939. Trzeba czegoś więcej. Trzeba sprawić, by młodzi ludzie się obudzili. Sprawić, by zaczęli samodzielnie analizować podawane im informacje. Uświadomić im, że bezrobocie ich rodziców, żebracy w rogach ulic, wycinka sprywatyzowanych lasów i US-bazy na terenie Polski nie są zjawiskami naturalnymi, jak wpaja im się w szkołach. Muszą zdać sobie sprawę z tego, że może istnieć świat lepszy - ten, o który walczymy. A co z ogniem nienawiści, której wyuczyli się od podstaw i na pamięć, który płonie w ich sercach jak żywa pochodnia? Postąpić zgodnie ze słowami Międzynarodówki: „Zanim ostygnie, przekuj w stal”. Paradoksalnie, w ogniu nienawiści wznieconym przez kapitalistów człowiek może się odrodzić. Może przebić się przez utworzony przez burżuazję kokon kłamstw - odmieniony i uświadomiony. Wówczas zapłonie w nim inny ogień, podsycany przez całą gamę ludzkich uczuć - ogień Rewolucji jednoczący ludzi pracy całego świata i dający nadzieję na lepsze jutro.

Magdalena Błaszczyk

Publikowane artykuły wyrażają opinie autorów i nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji.

Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania nadesłanych tekstów i nadawania im tytułów.

Redakcja: Beata Karoń, Krzysztof Szwej

Redaktor naczelny - Krzysztof Szwej

Adres dla korespondencji:

e-mail: brzask@o2.pl

Komunistyczna Partia Polski

Skr. Pocz. 154

41-300 Dąbrowa Górnicza

Opłatę za „Brzask” należy wpłacać poprzez konto bankowe partii z dopiskiem „Za Brzask”

NUMER KONTA KPP

**PKO BP S.A. Oddz. I Dąbrowa Górnicza
28 1020 2498 0000 8202 0183 3995**